Dziś: Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVI. Środa, 20 listopada 1935 r. Nr. 318

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

KONOWALEC WYDAŁ ROZKAZ

ZAMORDOWANIA MINISTRA PIERACKIEGO

WARSZAWA, 19.11 (tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie w procesie Ukraińców, oskarżonych o pomoc przy zamachu na ś.p. min. Pierackiego wyznaczono na godz. 10 rano i punktualnie o wskazanej porze oskarżeni zostają wprowadzeni na salę.

Przewodniczący odczytuje dalszy ciąg aktu oskarżenia, który zatrzymał się wczoraj na 44 stronicy. Pozostało więc do przeczytania jeszcze 60 stronic.

To, co odczytano w dniu wczorajszym, objęło wszystkie momenty, wiążące się bezpośrednio z zamachem na ś. p. min. Pierackiego, część zaś dzisiejsza obejmuje okoliczności związane z zamachem pośrednio, a w pierwszej *linji działalność Organizacji Ukraińskiej Nacjonalistów, której oskarżeni byli członkami* i *Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, stanowiącej dla OUN etap wstępny.*

Cele i metody dwu tych organizacyj prześwietlone są przez akt oskarżenia niezwykle wszechstronnie, przyczem zilustrowano je *wypadkami innych zamachów dokonanych przez OUN na przestrzeni kilku lat*, gdzie częstokroć brali udział ci sami oskarżeni, co i występujący obecnie.

Decyzją sędziego śledczego, powziętą w toku śledztwa, fakty ujawnionego uczestnictwa podsądnych w innych zbrodniach, zostały przekazane do odrębnego śledztwa, *które toczy się we Lwowie.*

Rewelacje dzisiejszej części aktu oskarżenia są zupełnie niezwykłe, a opierają się na udostępnionych śledztwu przez Ministerstwo spraw wewnętrznych *aktach całego archiwum* *OUN*, które zostało wykryte w czasie rewizji, dokonanej u wybitnego działacza tej organizacji *Senyka*, przebywającego w Czechosłowacji.

Senyk był współpracownikiem osławionego Konowalca, dyktatora OUN. Konowalec przebywa stale w Szwajcarji i czując się swobodnym na terenie zagranicznym, *korespondował z Senykiem.*

Senyk piastował godność referenta finansowego organizacji i w związku z tem musiał mieć u siebie najrozmaitsze dokumenty, wiążące się z kwesjami materjalnemi. Dokumentów tych, listów, pochodzących zresztą nietylko od Konowalca, lecz i od innych członków organizacji *wykryto parę tysięcy*, co pozwoliło na zupełne zorjentowanie się we wszystkich dyspozycjach, wydawanych przez OUN i pomogło w zdekonspirowaniu wszystkich oskarżonych oraz innych jeszcze osób, które działały na terenie Małopolski Wschodniej.

Dzięki archiwum Senyka *zostało zupełnie kategorycznie stwierdzone, że zamach na ś. p. min. Pierackiego był dokonany z dyspozycji, wydanej Banderze i Łebedowi przez Konowalca.*

Dzisiejsze posiedzenie sądu wypełniło tylko czytanie aktu oskarżenia.

Wyjaśnienia oskarżonych powinny nastąpić w dniu jutrzejszym. W związku z temi wyjaśnieniami budzi zainteresowanie kwestja, *czy podsądni będą nadal uchylać się od mówienia po polsku* i *czy w tych warunkach wyjaśnienia ich mogą być przyjęte.* Na wniosek prok. Żeleńskiego sąd powołał na wszelki wypadek *tłumacza*, z czego możnaby wnosić, że jednak niektóre wyjaśnienia urząd prokuratorski chciałby od podsądnych uzyskać.

Świadkowie tego procesu *w liczbie 114 osób jeszcze się nie stawili*, ponieważ wyznaczono im przybycie na dzień 22 bm.

Jeśliby oskarżeni uchylili się od wyjaśnień, musiałaby zatem nastąpić w procesie *jednodniowa przerwa przez okres czasu*, który przeznaczono na zeznania oskarżonych.

DALSZY ETAP

PRAC GOSPODARCZYCH RZĄDU

WARSZAWA, 19.11. (Tel.wł.). Na ostatnich posiedzeniach Rady ministrów uchwalono najważniejsze dekrety oszczędnościowo-gospodarcze, które zmierzają do zapewnienia równowagi budżetowej.

Jednocześnie wydano szereg dekretów i zarządzeń przewidujących **pewne ulgi rekompensujące** częściowo poniesione przez pracowników państwowych i prywatnych ofiary. Jest to przedewszystkiem dekret o obniżeniu komornego oraz zarządzenia rozkładające na dalszych dziesięć rat trzy pozostałe do uregulowania raty. Pożyczki inwestycyjnej, wstrzymanie potrącenia zaliczek i t. p.

W dalszym ciągu są prowadzone intensywne prace rządowe **nad przygotowaniem nowych dekretów i zarządzeń**, które będą szły w kierunku **ustalenia innych elementów gospodarczych**, równoważących jeszcze bardziej ciężary poniesione przez szerokie sfery pracownicze i umożliwiające **wzmożenie obrotów i ożywienie życia gospodarczego.**

Przedewszystkiem będą to dekrety i zarządzenia o charakterze **ogólnogospodarczym.** Do takich należy kwestja poddania **rewizji taryf** kolejowych, oraz odciążenia płatników danin komunalnych i uregulowania sytuacji finansowej związków samorządu terytorjalnego.

Jutro odbędzie się **posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów**, na którem w pierwszym rzędzie będą przepracowane tezy do **rewizji taryf kolejowych oraz posunięcia w zakresie odciążeń spraw samorządowych.**

Zawieszenie wykładów

na wyższych uczelniach w Warszawie

WARSZAWA, 19.11. (Tel.wł.). Dziś doszło **do ponownych zajść antyżydowskich na uniwersytecie oraz na W. S. H.** Wobec tego rektorzy obu tych uczelni **zawiesili wykłady na obu tych uczelniach.** Jak wiadomo, wykłady na Politechnice zostały zawieszone już poprzednio.

W OGRODZIE SASKIM.

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi, że o godz. 8 wieczorem w ogrodzie Saskim **napadnięto i obito 30-letniego żyda, Szyję Handlarza,** rymarza, zamieszkałego przy ulicy Grzybowskiej 16. Sprawca napaści zbiegł. Rannego odprowadzonego na stacje Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził **tłuczone rany głowy i nosa.** Handlarz po opatrunku udał się do domu.

ZAJŚCIA WE LWOWIE.

Dzisiejszy żydowski „Nasz Przegląd" pisze:

Wczorajszy „Moment" donosi ze Lwowa, że w wyniku rozruchów, jakie miały tam miejsce ostatnio, **jest około 70 rannych.** Student Rosenberg ze Stanisławowa, który, nie wiedząc o wydarzeniach, przybył na politechnikę, **został napadnięty i pobity.** Odwieziono go do szpitala, gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej **zmarł na skutek odniesionych ran.**

ZABÓJCY KUSZCZY.

WILNO, 19.11. (Tel.wł.). W wileńskim sądzie apelacyjnym na 7 grudnia **wyznaczono rozprawę apelacyjną przeciwko żydom, zabójcom b. marynarza Kuszczy w Grodnie, Steinerowi i Kantorowiczowi.**

Jak wiadomo, zabicie Kuszczy było przyczyną krwawych zajść przeciw żydom w Grodnie.

B. min. Moraczewski

ŻĄDA POŁĄCZENIA ZWIĄZKÓW ROBOTNICZYCH.

WARSZAWA, 19.11. (Tel.wł.). B. minister Moraczewski wygłosił przemówienie na posiedzeniu prezydjum Z. Z. Z., w którym ostro krytykował wewnętrzne stosunki w Polsce.

Inż. Moraczewski **domaga się połączenia wszystkich związków robotniczych w Polsce, bowiem — jak twierdzi — dotychczasowe przeszkody już nie istnieją.**

Nowe starcie zbrojne

na Dalekim Wschodzie

LONDYN, 19.11. (Tel.wł.). Donoszą tu z Tokjo, iż w środę 20 b.m. będzie ogłoszony w Pekinie **akt, tworzący nowe, autonomiczne państwo, złożone z pięciu prowincyj.**

Koła japońskie przewidują, że gen. Czang Kai-Szek wystąpi przeciwko autonomistom i na czele wojsk nankińskich wyruszy na Pekin.

W tym wypadku japońska armja kwantańska stanęłaby w obronie nowego niepodległego państwa chińskiego. W przewidywaniu tej ewentualności oddziały japońskie **rozpoczęły planowe przegrupowania.**

Najbliższe dnie wyjaśnią czy dojdzie do starcia zbrojnego, czy też **Nankin przyjmie akt oderwania się pięciu prowincyj z tą samą uległością z jaką przyjmuje wszystkie posunięcia japońskie na terenie Chin.**

REWIZJE

WARSZAWA, 19.11. (Tel.wł.). Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu wiceprezesa Stronnictwa Narodowego **b. posła Tad. Bieleckiego.** Rewizja pozostawała w związku z **p. Zbigniewem Bieleckim,** bratem p. T. Bieleckiego, którego odstawiono do urzędu śledczego. P. Zb. Bielecki jest **akademikiem.**

Pozatem przeprowadzono rewizje u szeregu **akademików.**

Sprzedaż akcyj Żyrardowa

WARSZAWA, 19.11. (Tel.wł.). W dniu jutrzejszym przybywa pełnomocnik **Boussaca, celem pertraktacji** w sprawie **sprzedaży** akcyj Żyrardowa znajdujących się w ręku francuskim.

Nieważne małżeństwa

WARSZAWA, 19.11. (Tel.wł.). Sąd Najwyższy orzekł, że orzeczenia konsystorza ewangelicko-augsburskiego w Wilnie o zawarciu małżeństw osób, które **były przedtem wyznania katolickiego i zamieszkiwały** na terenie b. **Kongresówki, są nieważne.**

Francuska pożyczka i kredyt zastawowy?

Sensacyjne pogłoski o podróży wiceministra Koca

WARSZAWA, 19.11. (Ttel.wł.). W kołach politycznych rozeszła się dziś sensacyjna pogłoska, że **naskutek rokowań przeprowadzonych w Paryżu przez p. wicem. Koca już w najbliższym czasie ma być wypłacona Polsce 2-ga transza francuskiej pożyczki kolejowej.** (Jak wiadomo, ogólna suma tej pożyczki wynosiła 1 miljard **franków,** dotychczas wypłacono **1-szą** transzę w wysokości 400 miljonów franków. Rokowania w sprawie wypłaty 2-giej transzy utknęły przed dwoma laty na martwym punkcie).

Obecnie mówi się o drugiej transzy **w wysokości około 150 milj. franków.**

Równocześnie toczą się podobno rokowania w **sprawie francuskiego kredytu zastosowanego dla Banku Polskiego.**

Sprawa ta ma być wyjaśniona w niedługim czasie.

Mówi się także, że w niedługim czasie mają być rozpoczęte rozmowy dyplomatyczne polsko-francuskie **dla wzajemnego wyjaśnienia i porozumienia się w całym szeregu spraw politycznych.**

Lotnicy włoscy zmasakrowali

20-tysięczną armję abisyńską

PARYŻ, 19.11. (Tel.wł.). Na północ od Amba Alagi lotnicy włoscy natrafili na większe skupienie sił abisyńskich, które **maszerowały w kierunku Antalo.**

Dwie włoskie eskadry bombardują ce. złożone z 20 samolotów. zarzuciły **nieprzyjaciela bombami.**

Abisyńczycy odpowiadali gęstym ogniem karabinów maszynowych oraz dział przeciwlotniczych.

Straty po stronie abisyńskiej **mają być bardzo znaczne.**

Liczne samoloty włoskie zostały trafione kulami, **jeden pilot** jest ciężko **ranny.**

Samolot, w którym znajdował się zięć Mussoliniego. minister prasy i propagandy Ciano, **musiał lądować w okolicy Makalle.**

Samolot jest uszkodzony. Lotnicy wyszli bez szwanku.

Kolumnę abisyńską oceniają na 20.000 ludzi.

Zabitych i rannych w walce z lotnikami paść miało 5 tysięcy wojowników.

Według wiadomości nadchodzących do Asmary, ras Kassa i ras Sejum za **mierzają przed przybyciem marszałka Badoglio rozpocząć ofenzywę.**

ZAGON NA DŻIDŻIGĘ.

LONDYN, 19.11. (Tel.wł.). Z głównego portu Somalji angielskiej, Berbera, donoszą, że lotna kolumna włoska przecięła szlak karawanowy, wiodący z Somalji angielskiej przez Dżidżigę do Harraru.

Miasto Dżidżiga **było dwukrotnie bombardowane przez samoloty włoskie i uległo częściowemu zniszczeniu.** Wśród mieszkańców wybuchła panika. Większość z nich **uciekła na terytorjum angielskie do miasta Buramo.** Uciekinierzy opowiadają, że wojownicy abisyńscy **w popłochu uciekają w stronę Harraru.**

Podniesienie podatku dochodowego

Na podstawie uchwały powziętej na posiedzeniu Rady ministrów ustalono ostatecznie nową skalę podatkową w podatku dochodowym od dochodów nie ufundowanych (uposażeń). Skala ta wygląda następująco:

L. p.	Wysokość wypłacanego wynagrodzenia, obliczona w stos. rocznym w złotych — ponad	do	Stopa proc. pod.
.	1.500	1.600	1
2	1.600	1.700	1,2
3	1.700	1.800	1,4
4	1.800	1.900	1,6
5	1.900	2.000	1.8
6	2.000	2.100	2
7	2.100	2.200	2.2
8	2.200	2.300	2.4
9	2.300	2.400	2,6
10	2.400	2.500	2.8
11	2.500	2.600	3
12	2.600	2.700	3,2
13	2.700	2.800	3.4
14	2.800	2.900	3.6
15	2.900	3.000	3.8
16	3.000	3.100	4
17	3.100	3.200	4,2
18	3.200	3.400	4,4
19	3.400	3.600	4.6
20	3.600	3.800	4,8
21	3.800	4.000	5
22	4.000	4.200	5,2
23	4.200	4.400	5.4
24	4.400	4.800	5,6
25	4.800	5.200	5,8
26	5.200	5.600	6
27	5.600	6.000	6,2
28	6.000	6.400	6,4
29	6.400	6.800	6,6
30	6.800	7.200	6.8
31	7.200	7.600	7
32	7.600	8.000	7,2
33	8.000	8.800	7.8
34	8.800	9.600	8,2
35	9.600	10.400	8,6
36	10.400	11.200	9,2
37	11.200	12.000	9.8
38	12.000	13.000	10,6
39	13.000	14.000	11,4
40	14.000	15.000	12,2
41	15.000	16.000	13
42	16.000	17.000	13,6
43	17.000	18.000	14,2
44	18.000	19.000	14,8
45	19.000	20.000	15,4
46	20.000	22.000	16
47	22.000	24.000	16,6
48	24.000	26.000	17,2
49	26.000	28.000	17,8
50	28.000	30.000	18,4
51	30.000	32.000	19
52	32.000	34.000	19,8
53	34.000	36.000	20,6
54	36.000	38.000	21,4
55	38.000	40.000	22.2
56	40.000	44.000	23
57	44,000	48.000	23.8
58	48.000	52.000	24,6
59	52.000	56.000	25,4
60	56.000	60.000	26,2
61	60.000	64.000	27,2
62	64.000	68.000	28,2
63	68.000	72.000	29,2
64	72,000	76.000	30,2
65	76.000	80.000	31,2
66	80.000	88.000	32,2
67	88.000	96.000	33,2
68	96.000	104.000	34.4
69	104.000	112.000	35,6
70	112.000	120.000	36,8
71	120.000	128.000	38
72	128.000	136.000	39,2
73	136.000	144.000	40,4
74	144.000	152.000	41,6
75	152.000	160.000	43
76	160.000	168.000	44.4
77	168.000	176.000	45.8
78	176.000	184.000	47.2
79	184.000	192.000	48,6
80	192.000		50

Kto wygrał?

W poniedziałek w trzeciem ciągnieniu loterji padły następujące większe wygrane:

Stała wygrana dzienna 25.000 zł. na Nr. 67562.

20.000 zł. — Nr. 90325.

10.000 zł. — Nr. 37884.

5.000 zł. — Nr. 102499.

2.000 zł. — N-ry: 83206 161558.

1.000 zł. — N-ry: 98289 164240 177213.

500 zł. — N-ry: 47833 52852 85799 97783 125387 130020 161336.

400 zł. — N-ry: 29829 31465 90675 187493.

250 zł. — N-ry: 12872 15407 20974 34714 39938 51910 80787 96809 98666 100709 114415 124172 126714 138337 139714 148280 149643 150648 159218.

We wtorek w pierwszem i drugiem ciągnieniu padły następujące większe wygrane:

100.000 zł. — N-ry: 84272 122914.

10.000 zł. — N-ry: 86106 110259.

5.000 zł. — N-ry: 34677 138358 152084.

2.000 zł. — N-ry: 113867 136094 170052.

1.000 zł. — N-ry: 95278 10759 57899.

500 zł. — N-ry: 3574 18919 31552 47331 71108 72880 98976 106830 146206 152539 193139.

400 zł. — N-ry: 22433 48619 73692 86315 92402 119734 132237 151149.

250 zł. — N-ry: 17511 30286 33249 40166 41892 44398 64893 65731 67769 71483 103478 126722 127969 139390 140736 155763 157213 160344 163967 177383 182290.

Bestjalscy napastnicy

PODDALI TORTUROM WIEŚNIAKA W LESIE.

W lesie koło wsi Ruski Bród, gm. Chlewiska, pow. koneckiego, napadło dwóch napastników **na Ludwika Sikorę,** zbierającego gałęzie.

Napastnicy zaknebl owali mu usta jego czapką, poczem jeden ze złoczyńców przystawił mu do głowy rewolwer, a drugi siadł mu na brzuchu i **począł wbijać mu za paznokcie szpilki, wystrugane z drzewa.** Po wbiciu pięciu szpilek w lewą i trzech w prawą rękę, zemdlał, a kiedy przyszedł na przytomności, stwierdził, **iż napastnicy obcięli mu nazy!**

Bestjalskich oprawców, którzy bez powodu napadli na bezbronnego człowieka poszukuje policja.



25-LECIE ŚMIERCI TOŁSTOJA
upływa dnia 20-go listopada.

CHARLES BARRY

Taiemnica Willi Mroków

Przekład Janiny Zawisza - Krasuckiej

— Hej tam! — zawołał podniesionym głosem. — Dosyć tego!

Dźwięk własnego głosu zbudził go do rzeczywistości. Zorjentował się, że na taką odległość nikt nie może go dosłyszeć, szczególniej, że przypływ był silny i fale głośno szumiały. Począł szukać po pokoju porozrzucanych butów. W chwilę potem mieszkańców pensjonatu zbudził z głębokiego snu stukot ciężkich butów zbiegającego śpiesznie po schodach nadinspektora Liddella. Nie zważając na rzęsisty deszcz, bijący go po twarzy, leciał wdół drogą do kamiennych schodków, na wybrzeże. Tutaj dopiero zaklął siarczyście, bo dolne schodki pokryte były wodą i fale zalały mu nogi zanim się zdążył zatrzymać. Niemożliwością było przejść wybrzeżem podczas przypływu! Musiał obejść dokoła skalistą ścieżką, którą widział wprawdzie zadnia, lecz nie znał dokładnie. Przystanął, spoglądając bezradnie na spienione fale, podmywające kamienne schody. Nagle przypomniał sobie lornetkę, którą przewiesił przez ramię. Podniósł ją do oczu i skierował na oświetlone okno po przeciwnej stronie zatoki. Tupnął nogą w najwyższym gniewie.

— Teraz już za późno!

Lecz w jednej chwili gniew ustąpił miejsca chłodnemu spokojowi i nadinspektor odwróciwszy się na pięcie, podążył do pensjonatu szybkim krokiem. We wszystkich pokojach paliły się świece i w każdem oknie widniała ludzka postać. U drzwi wejściowych stała w szlafroku wysoka dama o surowej niechętnej twarzy, trzymając wysoko nad głową kopcącą lampę.

— Co to ma znaczyć... — zaczęła, lecz nadinspektor przerwał jej gorączkowo:

— Niech mi pani da latarnię, prędko! Możeby też ktoś mógł mnie przeprowadzić na wybrzeże tą skalistą ścieżką.

— Owszem, bardzo chętnie — odezwał się młodzieńczy głos z poza pleców właścicielki pensjonatu. — Mam nawet latarkę elektryczną i chętnie pana przeprowadzę. A co się stało?

— Chodźmy, nie zwlekajmy! — zawołał Liddell. — Stało się coś bardzo nieprzyjemnego! Opowiem panu po drodze.

— Doskonale! — zgodził się młodzieniec. — Niech pan zaczeka chwilkę, wpadnę tylko po marynarkę i buty.

— Co to wszystko znaczy, panie Liddell? — indagowała panna Tansey, dotknięta tem, że ją zlekceważono wobec „gości", którzy z otwartych okien i balkonów przysłuchiwali się z uwagą rozmowie.

— Jestem nadinspektor Liddell — sprostował oziębłe. — Sprawa należy do policji, więc nie mogę pani w nią wtajemniczać. Radzę po przyjacielsku, niech pani wraca do łóżka.

Oburzona dama chciała już coś powiedzieć. przeszkodziło jej jednak ukazanie się młodzieńca. Ująwszy poufale Liddella pod ramię, ruszył świecąc zapaloną latarką.

— Nazywam się Duncan — rzekł, gdy uszli już kilka kroków. — James Duncan. Pańskie nazwisko już słyszałem. Niech mi pan teraz wytłumaczy, co się właściwie stało?

— Stała się rzecz straszna — odparł Liddell przystając — otóż... Ale niech pan spojrzy najprzód przez lornetkę na ten wysoki dom po przeciwnej stronie.

Podał lornetkę młodzieńcowi. Ten podniósł ją do oczu.

— Ale, ale... — wybąkał. — Nic nie rozumiem. Nic a nic nie widzę. Przecież dom tonie w ciemnościach

(D. c. n.)

Grzegorz Maciejko - zabójca min. Pierackiego

Sylwetka bezpośredniego sprawcy zbrodni, który nie zasiadł na ławie oskarżonych

Podawaliśmy wyjątki z aktu oskarżenia, obrazujące przebieg zbrodni dokonanej na osobie śp. ministra gen. Pierackiego. Jak wiadomo, bezpośredni wykonawca zbrodni, Grzegorz Maciejko, nie został ujęty i nie zasiada na ławie oskarżonych wespół z tymi, którzy mu w wykonaniu zamachu pomagali. Nie od rzeczy zatem będzie zaspokoić ciekawość Czytelników i nakreślić sylwetkę Maciejki na podstawie aktu oskarżenia.

Sylwetka Maciejki

O samym Grzegorzu Maciejce śledztwo zebrało dane, iż ur. 8 sierpnia 1913 r. w Szczercu pow. Lwów, jest on synem Iwana i Agafji, wyzn. gr.-kat. Matka jego ma ukończonych 7 klas szkoły powszechnej, natomiast ojciec, wyrobnik rolny, jest analfabetą. Oprócz Grzegorza, Maciejkowie mają 2 młodszych synów, Wasyla i Jarosława, którzy w przeciwieństwie do brata, **uchodzą za niedorozwiniętych**. Grzegorz Maciejko odbył 7-klas. szkołę powszechną, oraz przeszedł we Lwowie od 1929 do czerwca 1933 r., trzyletni kurs wieczorowej szkoły zawodowej na oddziale metalowym. Od 1929 r. mieszkał i był na utrzymaniu ciotki, Anny Czuczman oraz jej męża, Eugenjusza Cz. we Lwowie przy ul. Teatyńskiej 5. Najpierw pracował jako praktykant w pracowni instrumentów muzycznych, jednak zwolniono go, gdyż **ustawicznie opuszczał pracę**. W 1933 r. uzyskał pracę w zakładzie cynkolitograficznym „Unja" u Marjana Czuczmana, brata Eugenjusza.

Dozorowany przez obu wujów, Maciejko pełnił obowiązki **praktykanta, inkasenta, a nawet chłopca do posyłek**, z płacą tygodniową 5 zł. Od 1 października 1933 r. do 15 lutego 1934 r. Maciejko był we Lwowie **aresztowany, jako oskarżony o udział w OUN**, o rozpowszechnianie ulotek i zniszczenie godła państwowego, jednakże śledztwo było względem niego i kilku innych **umorzone** 14 marca 1934 r. wobec niedostatecznych poszlak. Po tem aresztowaniu policja przeprowadziła wywiad co do jego osoby, i posterunkowy parokrotnie zachodził do mieszkania Czuczmanów, czem Maciejko był b. zdenerwowany, tłumaczył się, że nie jest nic winny, jednak na wszelkie upomnienia i przestrogi ciotki reagował niechętnie, twierdząc, że „**policja aresztuje wogóle wszystkich młodych ukraińców**"

Ucieczka z domu

Jeszcze dawniej zwierzał się, że przez nieporozumienie przyczynił się do ujęcia Mycyka, uciekającego po dokonaniu zabójstwa. Naogół był skryty i małomówny robił wrażenie roztargnionego. **Zajmował się sportem**, i kiedyś pochwalił się wujowi, że w biegu na przełaj wziął pierwszą nagrodę. W czerwcu 1934 roku Maciejko wydalił się z domu niespodziewanie i **więcej już go nie widziano**. Od paru tygodni był zdenerwowany i podniecony. Przed zniknięciem zapowiedział ciotce, **że chce wyjechać na urlop** Czuczmanowa nie chciała mu na to zezwolić i radziła udać się na wakacje później na kolonje higjenicznego Towarzystwa ukraińskiego. Gdy obstawał przy swojem, ciotka zirytowana odpowiedziała, że jeśli nie chce pozostać, **może się wogóle z domu wynosić**. Tego dnia, choć miał wrócić wieczorem, **więcej się nie pokazał**. Dokąd udał się, domownicy nie wiedzą, wszak że nie do rodziców do Szczerca. Opuszczając dom, wziął ze sobą ubranie popielate, a prócz tego 2 pary spodni, czarne w paski i krótkie (pumpy), jasny zielonkawy płaszcz letni, kupiony na wiosnę przez ciotkę, parę sztuk bielizny, stare koszule wuja. Koszule te były szyte na miarę we Lwowie z mankietami do przypinania.

Rewizja u rodziców Maciejki

Co do losów Maciejki po opuszczeniu domu Czuczmanów, to **pod koniec lipca wkradł się chyłkiem i zabrał swoją bieliznę**, później zatelefonował do wuja, że w najbliższą niedzielę **żeni się i odłożył zaraz słuchawkę**. Brat Maciejki zeznał, że w parę tygodni po ucieczce od ciotki Grzegorz zjawił się nagle i mówił, że **spóźnił się z urlopu, wobec czego nie ma poco wracać do wuja i idzie dalej szukać pracy**. Kolega jego, Oleksa Knysz widział Maciejkę przechodzącego we Lwowie ulicą wieczorem. Był w „pumpach" i włosy miał krótko strzyżone, choć dawniej nosił włosy długie. Matka widziała go po raz ostatni **w maju 1934 r.** i nie słyszała, co się z nim stało, od czasu tajemniczego porzucenia domu Czuczmanów. Rewizja u rodziców w Szczercu nie dostarczyła dowodów winy, znaleziono tylko **ważne fotografje grupowe, przedstawiające Maciejkę wśród innych mężczyzn**. Fotografje te powiększono do dodatkowego okazania świadkom pościgu, którzy stwierdzili podobieństwo, a nawet kategorycznie rozpoznali **sprawcę zamachu, ściganego dnia 15 czerwca na ulicach Warszawy**.

* * *

Po zobrazowaniu sylwetki Maciejki należy się teraz przyjrzeć, jak został on wciągnięty do „roboty". Ujawniają to zeznania Pidhajnego, które, według aktu oskarżenia brzmią następująco:

Oddziały bojowe, wywiad kobiecy i krwawa „robota"

Na polecenie **Bandery**, którego Pidhajny uważał za wybitnego członka OUN., lecz o którym nie wiedział, że jest **prowidnykiem krajowym**. Pidhajny objął na jesieni 1933 r. kierownictwo jednego z 2 odziałów bojowych OUN. we Lwowie. Do oddziału tego należał **Eugenjusz Kaczmarski**, któremu podlegała trójka złożona z **Mirona Korołyszyna, Grzegorza Maciejki i jakiegoś mężczyzny określonego pseudonimem „Żeliźniak"**. Na czele wywiadu bojowego przy tym oddziale stał **Roman Myhal**, który kontaktował się zarówno z Pidhajnym, jak i wprost z Banderą. Myhalowi podlegał **wywiad kobiecy**, do którego należało szereg dziewcząt, a wśród nich **Katarzyna Zarycka**.

Na wiosnę 1934 r. Bandera oznajmił Pidhajnemu, że władze zagraniczne OUN żądają od władz krajowych **wykazania się nową robotą bojową**. Następnie w połowie 1934 r. a więc w okresie pobytu Lebeda we Lwowie, Bandera dał Pidhajnemu do zrozumienia, że jest w planie jakaś poważniejsza robota, ale gdzieś dalej, na innym terenie, tj. nie w Małopolsce Wschodniej. Mówił też Bandera, że w związku z ową „robotą", a raczej na skutek niej zaostrzone będą wobec **ukraińców represje**. Mówił, że trzeba będzie sformować **„zielone kadry młodych ukraińców"**. Zapomocą tych kadr młodzież miałaby podjąć **walkę partyzancką**.

Pidhajny z polecenia Bandery dostarczył mu dla Lebeda **pistolet F. N. kal. 6,35**, nabity przez Kaczmarskiego. Pidhajny wyjaśnia, że od początku grudnia 1933 r. organizował na rozkaz Bandery **zamach na podkomisarza straży więziennej we Lwowie**, Władysława Kossobudzkiego. Parokrotne próby zabicia Kossobudzkiego, w warunkach dających zamachowcy szanse ucieczki nie powiodły się, wobec czego w maju 1934 r. Bandera polecił **urządzić zamach na ulicy** przed gmachem więzienia choćby z narażeniem sprawcy na schwytanie i w tym celu nakazał Pidhajnemu zapytać ludzi Kaczmarskiego, który z nich zgłasza się na ochotnika.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

Wyjazd Maciejki do Warszawy „na Pierackiego" i zamach

O zgłoszeniu się Maciejki na ochotnika Pidhajny powiadomił Banderę, ten jednak **oświadczył, że chce użyć go do innej roboty poza Lwowem**. Maciejko, **pseud. „Gonta"** wyraził zgodę i zapowiedział, że „**weźmie urlop od swego wuja i powie mu że jedzie na wakacje do rodziców**". W początku czerwca Bandera powiedział Pidhajnemu, że **„Gonta" od nas odchodzi**, co Pidhajny zrozumiał jako zapowiedź wyjazdu Maciejki na robotę. Na żądanie Bandery, Pidhajny dostarczył mu dla Maciejki pistolet **„Hiszpan 7,65"** użyty poprzednio do **zabójstwa Baczyńskiego**. Bandera pod czas tego spotkania podszedł do jakiegoś mężczyzny stojącego w odległości 15—20 kroków i oddał mu pistolet. **W mężczyźnie tym Pidhajny poznał Maciejkę.**

Wkrótce potem Kaczmarski dał Pidhajnemu do zrozumienia, że wie, iż „**Gonta" wyjechał do Warszawy „na Pierackiego"**, Bandera zaś zwrócił się do Pidhajnego z zapytaniem o nazwisko „Gonty". Jak się okazało, Bandera dowiedział się, że Hryć Maciejko zostawił w domu wuja kartkę z wiadomością, iż **jedzie na wycieczkę, z której już pewnie nie wróci** i Bandera chciał sprawdzić, czy ów Maciejko jest właśnie „Gontą", a kiedy mu to potwierdzono „**omal nie zwarjował ze złości**". Bandera odgrażał się, iż „**tego durnia**" (tj. Maciejkę) trzeba będzie spowrotem ściągnąć z Warszawy.

Jak wiadomo, te prawdziwe, czy zmyślone zabiegi Pidhajnego nie odniosły skutku. Maciejko dokonał zamachu.

Przypatrzmy się teraz drodze jego ucieczki, w świetle zeznań **Myhala, Kaczmarskiego i Małucy**. Wiadomo że Maciejko po dokonaniu zamachu udał się do **Lublina, a następnie do Lwowa**.

Powrót Maciejki do Lwowa i jego opowieść o tem, jak dokonał zamachu

Myhal i Kaczmarski twierdzą, że nic nie wiedzieli o gotującym się zamachu. Myhal wyjaśnia, że **Maciejkę poznał dopiero po zabójstwie**. Kaczmarski zaś, że po raz ostatni przed tym zamachem widział Maciejkę w ostatnich dniach maja, bądź z początkiem czerwca, kiedy to na polecenie Pidhajnego **wyznaczył Maciejce kontakt z Banderą**.

Następnie Kaczmarski po raz pierwszy zobaczył Maciejkę z końcem czerwca, lub w pierwszych dniach lipca 1934 r. we Lwowie. Maciejko „**z tajemniczą miną**" oświadczył Kaczmarskiemu, że wraca z podróży, że był w Warszawie i **wziął udział w zabójstwie ministra Pierackiego**. W dalszym ciągu Kaczmarski, Myhal i Małuca zgodnie wyjaśniają, że Maciejko został skonfrontowany z nimi. Maciejko oświadczył, że wraca z **Warszawy**, i że opis jego ucieczki po zamachu podany przez prasę jest **zgodny z rzeczywistością**. Miał rzucić bombę w chwili kiedy minister będzie z samochodu wysiadał. Jednakże, jak mówił, mimo, że w tym momencie zrobił wszystko aby bomba eksplodowała, stwierdził, że „**w bombie nic się nie robi**". Zrozumiał tedy, że bomba nie wybuchnie, schował ją, poszedł za ministrem do budynku i **tam go zabił z rewolweru**. Faktem nie zastania Skyby w umówionem miejscu po zamachu Maciejko nie był zdziwiony, **gdyż on i Skyba byli przygotowani, że wybuch bomby spowoduje śmierć nietylko ministra, ale i Maciejki.**

Maciejko prosił Małucę o wyszukanie mu jakiegoś mieszkania, **o gotówkę i pomoc w przedostaniu się do Czechosłowacji**. Zgodnie z prośbą Maciejki Małuca wyrobił mu mieszkanie kolejno w kilku miejscach.

Ucieczka Maciejki do Czechosłowacji

Ponieważ jednak Maciejko narzekał, że we Lwowie czuł się niepewnie, Małuca **uczynił przygotowania do odstawienia go do Czechosłowacji**. W tym celu zwrócił się do Anny Czeremyńskiej o nawiązanie kontaktu z zagranicznemi czynnikami OUN. Czeremyńska zawiadomiła go, że w najbliższych dniach spodziewa się **spotkać po stronie czeskiej** w Jasinie Jarosława **Baranowskiego**. Baranowski, narzeczony Czeremyńskiej jest jednym z najwybitniejszych działaczy OUN., **przebywa stale w Czechosłowacji** i pełni funkcje łącznika między zagranicznym Prowodem, a krajową egzekutywą.

Jasina jest miejscowością podgórską położoną w Czechosłowacji na wschodnim Podkarpaciu w odległości około 10 klm. od granicy polskiej przy linji kolejowej, idącej od Stanisławowa przez Nadwórnę, Jamnę i Worochtę. Małuca i Czeremyńska wyruszyli do Jamny dn. 25 lipca, **zatrzymując się** po drodze w Jamej **w pensjonacie rodziców oskarżonej Katarzyny Zaryckiej**. Następnie dotarli do Jasiny, przeszedłszy granicę nielegalnie górami. Tam spotkali Baranowskiego który **wyraził zgodę na przyjęcie „Gonty"** i zadecydował, że będzie go oczekiwał w Jasinie dn. 5 sierpnia i że ma go tam przyprowadzić **Jarosław Rak**, który, jak wyjaśnia Małuca, zajmował jedno z kierowniczych stanowisk w referacie propagandowym OUN. we Lwowie. Czeremyńska pozostała z Baranowskim w Jasinie, Małuca zaś wyruszył w drogę powrotną, aby zorganizować umówioną przeprawę Maciejki. Na początek udał się do Jamnej, gdzie zatrzymał się w pensjonacie Zaryckich. Następnie Małuca spotkał się z Maciejką i **kazał mu stawić się w sobotę 4 sierpnia wieczorem w Jamnej i oczekiwać na dworcu, lub** w pensjonacie Zaryckich znanego mu Jarosława Raka. Przy tem widzeniu Małuca raz jeszcze zaopatrzył Maciejkę w gotówkę, dając mu 25 zł. Następnie Małuca udał się do Lwowa i przekazał Rakowi polecenie Baranowskiego. Rak 8 sierpnia zawiadomił go, że wykonał polecenie i owego mężczyznę „oddał Baranowskiemu".

Przesłuchani w charakterze oskarżonych Katarzyna Zarycka ur. w r. 1914 studentka Politechniki i Jarosław Rak ur. w 1908 r., aplikant adwokacki, wypierali się początkowo jakiegokolwiek związku z tą sprawą, następnie jednak przyznali, że w sobotę 4 sierpnia w południe **Zarycką odwiedził w pensjonacie młody mężczyzna**, który przedstawił się jako **Bohdan**. Mężczyznę tego Zarycka rozpoznała z fotografji Grzegorza Maciejki. 4 sierpnia przyjechał również znajomy ich Jarosław Rak. Wszyscy troje udali się do pensjonatu, umawiając się, że na zajutrz w niedzielę rano, pójdą z wycieczką na górę Kukul. Podczas wycieczki, wbrew pierwotnemu planowi skierowali się ku przełęczy Tatarskiej. Około godz. 11 Zarycka oraz jej towarzyszka Święcicka, czując się zmęczona, **pozostały na miejscu**, Rak zaś z owym Bohdanem poszedł dalej, zapowiadając, że wrócą w ciągu godziny. Ostatecznie po 5 godzinach wrócił tylko Rak i wyjaśnił, że w **lesie z drugiej strony granicy wybiegł jakiś mężczyzna i zawołał na nich „Hallo"**, na co Bohdan przeszedł granicę i pozostał tam z nowym znajomym.

CZY OBECNE METODY OBRONY PRZECIWLOTNICZO-GAZOWEJ

MOGĄ STRACIĆ NA AKTUALNOŚCI?

Bardzo często słyszy się wyrażaną opinję, z reguły przez ludzi, którzy nie mieli styczności z kursami, urządzanemi przez LOPP., że przygotowanie cywilnej ludności do obrony przeciwlotniczo-gazowej niema najmniejszego sensu, bo metody oplg. opierają się przecierz **na doświadczeniach poczynionych w ostatniej wojnie**, czyli że są już **przestarzałe**, że do przyszłej wojny **wrogowie nasi przygotowują nowe gazy bez porównania więcej trujące**, przenikające przez wszystko, przed którymi wogóle nie będzie ratunku. Zadania te są oparte na fałszywej **podstaowie, bo aby tak być mogło, to wrogowie nasi nie musieliby być nie takimi ludzmi, jak my sami ale conajmniej adeptami czarnej magji, lub wręcz bogami.**

Wyobraźm ysobie plastycznie taką sytuację, że ma istnieć jakiś przypuszczalny gaz, przed którym żadne środki ochronne nie mogą obronić. Przedewszystkiem istnieje trudność przy wynalezieniu go i sformułowaniu, bo chemik, który go otrzymuje przy najmniejszej nieostrożności zostal zabity, zanim zdążył napisać wzór chemiczny i sposób otrzymania. Dalej fabrykacja takiego gazu na wielką skalę **przedstawia** niepokonane trudności, **gdyż robotnicy po otrzymaniu małych już porcyj padają jak muchy**. A przecież po sfabrykowaniu trzeba nim jeszcze ponapełniać bomby.

Z tego, co opisano powyżej w sposób przesadzony, wynika w każdym razie, że jeżeli gaz jakiś ma być produkowany **i to produkowany masowo**, to **musi** istnieć możliwość zabezpieczenia przed nim produkujących. Jeżeli zaś taki sposób istnieje, to można go również zastosować do obrony przeciwgazowej.

W praktyce laboratoryjnej mamy często do czynienia z substancjami silnie trującemi i żrącemi, a chociaż ich ilość i różnorodność są znacznie większe, niż znanych gazów bojowych jednak do zabezpieczenia się przed nimi wystarczy parę środków prostych i nie różniących się zasadniczo od metod, stosowanych przez O.P.L.G. bierną, a które wystarczają zupełnie pomimo, że aparatura uszczelniona, w której się te substancje znajdują, musi wytrzymać nie kilka, **ale kilkaset godzin działania**, a pozatem przeważnie wysoką temperaturę, sięgającą kilkuset stopni i zwiekszone ciśnienia, z czem w terenie zagazowanym nie ma się wcale do czynienia.

Z drugiej strony liczba znanych już związków chemicznych organicznych **przewyższa 50.000**, a razem ze związkami nieorganicznemi dochodzi do pół miljona. Naturalnie w tej liczbie związków większość już została wynaleziona, obecnie musi się stosować coraz trudniejsze i bardziej zawiłe metody otrzymywania nowych związków, więc o rewelacje w tej dziedzinie jest dość trudno. Dodajmy, że aby wybrać tych kilka gazów, które stosowano w ostatniej wojnie, zbadano bardzo wiele związków chemicznych **i bardzo wiele musimy odrzucić, jako nieużyteczne z tych, czy innych powodów.** Przesadnych więc obaw w tej dziedzinie niema.

Wszystkie państwa bardzo energicznie pracują w dziedzinie obrony przeciwgazowej, literatura fachowa pełna jest nowych modyfikacyj metod obrony. Każde podejrzenie o **możliwości zastosowania nowej substancji do wojny gazowej**, znajduje odpowiedź w nowych sposobach przeciwdziałania.

Dodać jeszcze należy, że metody obrony zmieniają się niewiele. Jeśli więc ktoś przeszkoli się obecnie w oplg., to wrazie wojny nie potrzebuje się obawiać, że mu jego wiedza nie wystarczy, że będzie przestarzała. Co najwyżej douczy się nieco szczegółów nowych, ogólnych jednak zasad obrony nie zmieni.

Należy więc ufać fachowcom, którzy poświęcają się zagadnieniom OPLG. i ułatwić im zadanie zabezpieczenia społeczeństwa przed aktami wojny lotniczo-gazowej przez przeszkolenie się w OPLG. w tym małym zakresie, jaki jest przeznaczony dla ludności cywilnej.

Dr. Zofja Stephko-Suchowiakowa.

Z UŚMIECHEM.

SANKCJE

Przywóz i wywóz z Italji przerwany,
I pomarańczy i wina nie kupim.
Ligi Narodów ziszczają się plany,
Że się w ten sposób Włochów w skórę łupi.
Dla eksporterów też straty olbrzymie:
Niemasz już węgla angielskiego w Rzymie.

Szkoda dla Anglji, Polaka też coś straci,
I Francja również czegoś nie wywiezie.
Nie wiem, czy to się tak bardzo opłaci
Stawanie wpoprzek abisyńskiej rzeczy.
Nie napełniają Włochów sankcje trwogą,
Bo wszystko kupią, tylko inną drogą.

Któż z nas naprawdę w taką rzecz uwierzy,
Że ktoś tam z zyskiem towarów nie sprzeda?
Sankcje to chyba znowu kawał świeży,
Lecz świat na kawał ten się już wziąć nie da
I wie, że celniej w czarnych biją kule,
Niż owe sankcje znów w czarne koszule.

Ko—Stek.

Całe Zagłębie w rękach Niemiec

Echa okupacji niemieckiej w Polsce

W roku bieżącym mija ciekawa 20 rocznica, mianowicie rocznica **układu austrjacko - pruskiego dotyczącego okupacji b. Kongresówki w czasie wojny światowej.**

Świeżo ukazała się drukiem ciekawa praca b. oficera austrjackiego sztabu generalnego w Wiedniu **pułk. Artura Haussnera** o polskiej polityce państw centralnych. Praca ta jest próbą **rehabilitacji austrjackich władz okupacyjnych.** Przynosi ona ciekawe szczegóły o zatargach austrjacko-niemieckich na tle polityki polskiej i przypomina zapomnianą już i mało znaną **umowę zawartą w Katowicach dnia 22 kwietnia 1915 r.**, na podstawie której **rozgraniczono strefę wpływów austrjackich i niemieckich na terenie b. Kongresówki.**

Z umowy tej wynika, **że Niemcy miały wtedy zdecydowane plany zaborcze co do całego Zagłębia Dąbrowskiego aż po Częstochowę.** Umowa katowicka była uzupełnieniem poprzedniej umowy, zawartej pomiędzy Austrją a Niemcami w Poznaniu w styczniu 1915 r.

Płk. Haussner przytacza w swej pracy **tajne i mało znane dokumenty niemieckiej Izby handlowej z Opola** z końca 1915 r., w którym to dokumencie przedstawione są **plany całkowitej aneksji Zagłębia Dąbrowskiego na rzecz Niemiec.**

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

20 Środa	**Dziś** Feliksa **Jutro** Ofiarowanie NPM Wschód słońca 7 m. 5. Zachód „ 15 m. 54.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Nie miała baba kłopotu".
PALACE: „Napad na Kongo".
EDEN: Sequoia.

—xx—

× **PORANEK KU UCZCZENIU BITWY POD KRZYWOPŁOTAMI.** Rada pow. rodziny rezerwistów w Sosnowcu urządza dnia 24 bm., w niedzielę, o godz. 11, w kinie „Palace", uroczysty poranek ku uczczeniu 21 rocznicy bitwy pod Krzywopłotami. Na program złoża się przemówienie, występy wokalno-muzyczne, deklamacje i film pod tyt. „Ułani, ułani..." Czysty dochód przeznacza się na przedszkola i dożywianie dzieci w poszczególnych Kołach R. R. i Z. R.

× **ZARZĄD ODDZIAŁU PCK** w Sosnowcu dziękuje gminie wyznania żydowskiego w Sosnowcu za złożoną ofiarę w sumie zł. 100 (słownie: złotych sto), na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Sekretarka biura PCK. L. Kruczkowska

×**KONKURS DEKLAMATORSKI.** MKR „Kuźni Młodych" w Sosnowcu urządził dnia 17 bm. konkurs deklamatorski o tytuł mistrza i mistrzyni Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska. Jury w osobach pp. prof. dr. Makowska, prof. Baciówna, prof. dr. Depowski, Wolska, Lempert i Budzyński przyznało tytuł mistrzyni kol. Zielińskiej, gimn. Rzadkiewiczowej oraz wyróżniło kol. kol. Burakównę, gimn. Plater i Viewegerównę, szk. handl. Kr. Jadwigi. Mistrzem został kol. Kurczyna, gimn. Staszica, wyróżniono kol. Ornowskiego, gimn. Prusa. Widzów około 200. Poziom dość wysoki.

× **BACZNOŚĆ PEOWIACY.** Zarząd koła powiatowego będzińskiego Związku Peowiaków przypomina wszystkim delegatom, że IV zwyczajny zjazd delegatów koła powiatowego odbędzie się w dniu 24 listopada 1935 roku o godz. 10 w lokalu własnym w Dąbrowie Górniczej, ul. Kolejowa 4. Obecność wszystkich delegatów obowiązkowa

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 20 bm. o godz. 8 wiecz. teatr miejski z Sosnowca gra na Niemcach w sali klubu przebojową komedję muzyczną p. t. „Muzyka na ulicy".

Jutro dnia 21 bm. o godz. 4.30 popoł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej dramat Andrzeja Struga pt. „Dzieje jednego pocisku". Wieczorem o godz. 8.30 świetna komedja Michała Bałuckiego pt. „Klub kawalerów". Bilety w cenie od 25 gr.

W przygotowaniu świetna komedja G. B. Shawa pt. „Nigdy nic nie wiadomo" w reżyserji J. Gołaszewskiego, w której ukaże się świeżo pozyskany komik, artysta scen lwowskich i poznańskich, p. Eward Fertner.

—xx—

J.E. ks. biskup Kubina

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Jak zapowiadaliśmy, wczoraj przybył do Sosnowca Pasterz diecezji Częstochowskiej J. E. ks. biskup dr. T. Kubina.

Wczoraj ks. biskup odbył na plebanji w Sosnowcu konferencję z duchowieństwem dekanatu Będzińskiego.

Dzisiaj J. E. ks. biskup odwiedz nową parafję na Niemcach oraz obejrzy nowobudujący się Dom katolicki w Będzinie.

Jutro ks. biskup przeprowadzi w Grodźcu konferencję z duchowieństwem dekanatu Dąbrowskiego, poczem odjedzie do Częstochowy.

—xx—

× **ODPRAWA WODZÓW ZUCHOWYCH** hufca dąbr. odbędzie się dn. 23 bm. o godz. 17 w szkole nr. 6 w Dąbrowie Górniczej na Redenie. Obecność wszystkich wodzów konieczna.

m. p. **W. Kowalski,** namiestnik hufca.

Renty sieroce dzieci

PRZYBRANYCH I NIEŚLUBNYCH

Do ubezpieczalni społecznych kierowane są niejednokrotnie zapytania o uprawnienia dzieci przybranych i nieślubnych w zakresie rent sierocych. Otóż wyjaśnić należy, że renta sieroca (t.j. jedna piąta renty, z jakiej korzystał ubezpieczony, lub do jakiej uprawniony był w chwili śmierci) przysługuje tym dzieciom narówni z dziećmi ślubnemi.

Dzieci nieślubne mają w stosunku do matki te same prawa, jakie przysługują dzieciom ślubnym; w stosunku zaś do ojca tylko w tym przypadku, jeżeli ojcostwo zostało już za życia ojca sądownie ustalone, albo w wypadku, gdy ojcostwo zostało pozasądownie uznane i ubezpieczony łożył na utrzymanie dziecka, a w razie, gdy dziecko urodziło się dopiero po śmierci ojca, jeśli ojcostwo zostało ustalone sądownie.

Dzieci przybrane mają prawo do rent sierocych, jeśli zostały przybrane przed powstaniem prawa do renty i jeżeli nie mają prawa do renty ani po ojcu, ani po matce.

—xx—

×**UBEZPIECZENIE W RAZIE NIEZDOLNOŚCI DO PRACY.** Najwyższy Trybunał Admin. orzekł, że pracownik, który w chwili rozpoczęcia swego zatrudnienia był zdolny do wykonywania zawodu i podlegał obowiązkowi ubezpieczenia, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, a następnie utracił tę zdolność — przestaje podlegać obowiązkowi ubezpieczenia. W wypadkach tych nie ma znaczenia okoliczność, czy pracownik faktycznie pozostaje nadal w zatrudnieniu, lub czy nabył prawo do renty inwalidzkiej względnie starczej.

× **WYBÓR DELEGATÓW.** Dn. 25 bm. odbędą się wybory delegatów robotniczych w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu.

× **O CENNIK PŁAC.** Dn. 26 bm. odbędzie się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie unormowania cennika płac na kopalni „Dorota". Sprawa ta w swoim czasie była omawiana już na konferencjach, jednakże została odroczona.

Nie będzie potrącania zaliczek

przy pensjach urzędniczych

W związku z nowemi obciążeniami pracowników państwowych, które wprowadzone zostały ostatniemi dekretami, rząd zmierza do częściowego kompensowania ich w drodze szeregu ulg i obniżek kosztów utrzymania.

Ostatnio wydane zostało zarządzenie w sprawie rozłożenia na 10 rat pozostałych jeszcze do wpłacenia rat pożyczki inwestycyjnej.

Obecnie minister skarbu wydał okólnik, w którym zarządził aż do odwołania **całkowite wstrzymanie potrącania rat zaliczek na uposażenia, przyznanych do dnia 12 listopada rb. funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym,** których wynagrodzenie podlega specjalnemu podatkowi od specjalnych wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. Zarządzenie to zostanie wprowadzone w życie **już przy wypłacie uposażenia za miesiąc grudzień rb.**

Zdradziła go zmienność tuszy

Słodki okład na brzuchu

Od pewnego czasu na linji Kraków — Częstochowa jeździł pociągami za biletem okręgowym starszy, przyzwoicie ubrany izraelita, z przysłowiową teczką pod pachą, mający wygląd typowego komiwojażera. Grün nie **zwróciłby na siebie może niczyjej uwagi**, gdyby nie nadzwyczajna zmienność tuszy, która z rozmiarów zatrważająco okazałych przechodziła czasem do stanu chorobliwie chudego, a że działo się to w zbyt szybkich okresach, przeto bezustannie kursujący po owej linji agent, **zainteresował uwagę straży granicznej z placówki Będzin.**

Pewnego dnia, kiedy ciekawy pasażer znów zawitał do pociągu osobowego na Katowice, znajdując się właśnie w stanie wybitnie okazałym, funkcjonarjusze placówki poprosili go do siebie. **Tu poczęto badać Grüna dokładnie.** Pasażer wówczas chudy jechał dopiero w kierunku Niemiec. Pugilares napełniony był banknotami na ogólną sumę około 300 zł.

Nim Grün, mieszkaniec Częstochowy, zdołał się skomunikować z rodziną, straż **graniczna Będzin porozumiała się błyskawicznie z inspektoratem straży gran. w Częstochowie**, który przeprowadził **rewizję w mieszkaniu prywatnem czapnika Grüna.** Próżno twierdziła małżonka czapnika, że Grün odwozi jedynie większe transporty czapek do Lwowa. Funkcjonarjusze przeszukali dokładnie mieszkanie, a następnie skierowali się na podwórze, gdzie w komórce od drzewa, pod zwałami waty, **znaleziono „corpus delicti" — 16 kg. sacharyny.**

Dokładne dochodzenie przez inspektorat częstochowski ustaliło, iż na linji Częstochowa — Lwów **operowała świetnie zorganizowana szajka przemytnicza**, której hersztami byli bracia Snopkowscy Abram i Mordka. Oni to weszli w porozumienie z Grünem, przyjęli go w roli agenta, zakupili dlań bilet kolejowy, za którym Grün jeździł z przemyconym z Niemiec towarem do Lwowa, gdzie **szajka posiadała swych stałych odbiorców.** Poza znalezioną u Grüna sacharyną dowiedziono szajce przemycenie **16 kg.** tegoż **towaru.** Wartość udowodnionego przemytu wynosiła wraz z cłem **około 30 tys. zł.**

MIGAWKI.

Dom za 108 zł.

Do całego olbrzymiego już zbioru paradoksów, w które tak bardzo bogate jest nasze życie, upływające w twardych objęciach kryzysu, warto tu dorzucić jeszcze kilka zjawisk, niedających się pomieścić w normalnym sposobie ludzkiego myślenia.

Oto jeden z przyjaciół naszego pisma opowiada nam, że w starożytnem mieście Czeladzi jest nowy jednopiętrowy domek nietyle do sprzedania, ile do oddania za darmo. Historja wygląda w ten sposób, że właściciel teog domku wybudował sobie na własnym gruncie dom za 28 tys. złotych. Z tego połowę miał własnych pieniędzy, a połowę pożyczył w Banku Gospodarstwa Krajowego. Ale teraz domy w cenie spadły i dom nie jest wart nawet połowy tego, co kosztował. A raty i procenty do B. G. K. trzeba płacić, dochód zaś z czynszu wynosi zaledwie około stu złotych miesięcznie. Właściciel domu, będący na posadzie, obawia się, że B. G. K. wejdzie mu na pensję, która i tak ledwie starcza na życie. Stąd prosty wniosek, że najlepiej byłoby pozbyć się domu i uratować przynajmniej całą pensję. Szuka więc amatora na swój dom, a gotów go jest oddać za darmo. Amatora jednak, jak dotychczas niema. Dom kosztowałby tylko 108 zł., bo tyle wynoszą opłaty u notarjusza przy akcie kupna - sprzedaży.

Opowiadają nam też, że do biura Zjednoczonego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Sosnowcu zgłosiła się jedna z właścicielek domu z bardzo oryginalną prośbą. Chodziło mianowicie o to, aby napisano jej podanie do Urzędu skarbowego, by urząd wziął jej dom na własność. Częstym gościem u tej kamieniczniczki jest sekwestrator. Zadłużenie w urzędzie skarbowym przy jednoczesnem bardzo słabym wpływie z czynszu wytworzyło stan bezwzględny. Zatem nie pozostało innego wyjścia tylko złożyć dom w ofierze urzędowi skarbowemu.

Ale jej wytłomaczono, że to jest niemożliwe.

Takie to bardzo dziwne historje zdarzają się na naszym padole łez i podatków.

Zydek z bródką w roli detektywa

Dalszy ciąg procesu o oszustwa spirytusowe

Proces w sprawie nadużyć, popełnionych przez współwłaścicieli Rafinerji Spirytusu w Będzinie, **braci Federów**, trwa nadal i nie przyniósł narazie nic ciekawego.

Zanim przystąpimy do omówienia przebiegu wczorajszego procesu, warto się choć pokrótce zapoznać z **powstaniem tej firmy**, która dzięki nieuczciwym machinacjom ich właściciel li naraziła skarb państwa na olbrzymie straty.

W 1927 roku Federowie zawarli **spółkę, mającą na celu przetwarzanie surogatu spirytusu, dostarczanego im przez Dyrekcję państwowych monopoli w Warszawie.** Początkowo rektyfikacja otrzymała od dyrekcji **około 300 tys. litrów surówki do przerobienia.** Zły stan interesów przyczynił się zmniejszony został do połowy, gdyż rektyfikacje te nie były chętnie widziane przez dyrekcje monopoli w Warszawie, **jako niezbyt godna zaufania.** Zły stan interesów przyczył się do tego, że Federowie zerwali z dotychczasowymi swymi wspólnikami, **zawiązując nową spółkę z osobami wysoko ustosunkowanemi w Warszawie.** Niezwłocznie po zawarciu tej spółki firma otrzymała, na skutek starań jednego z nowo przyjętych wspólników, **koncesję na oczyszczenie surówki: początkowo 300 tys. litrów, a następnie 600 tys.**, w końcu zaś **około miljona rocznie.**

Rzecz prosta, że od chwili powiększenia Federom przydziału, **firma zaczęła się coraz lepiej rozwijać**, przynosząc **ich właścicielom duże zyski.** Od chwili powstania nowej spółki upłynęło kilka lat, gdy nagle pękła bomba. Pewnego razu, a było to w marcu 1932 **roku do biura Ochrony rynku w dyrekcji T. M. S. w Warszawie zgłosił się niejaki Gustaw Wajnsztok** i oświadczył, że **za wynagrodzeniem 10 tys. złotych udzieli informacyj**, w której rektyfikacji, poza Warszawą, sprzedawany jest nielegalnie spirytus. W związku z tem doniesieniem Dyrekcja monopolu **delegowała swego funkcjonarjusza, radcę Endelmana, któremu polecił przeprowadzenie dochodzeń.** Przyjechawszy z Endelmanem do Będzina, Wajnsztok oświadczył, że **potajemnym wywozem spirytusu zajmują się bracia Federowie.** Już jednak następnego dnia Wajnsztok cofnął się i oświadczył Endelmanowi, że spowodu braku pieniędzy musi wyjechać do Warszawy.

Prowadząc dochodzenie na własną rękę, radca Endelman spostrzegł, że ustawicznie śledzi go jakiś żydek z bródką. Jak mu mówiono miał to być jeden z Federów. Ponieważ dochodzenia nie dały żadnych rezultatów Endelman **wrócił do Warszawy**, gdzie dowiedział się, że Wejnsztok znalazłszy się w Warszawie utrzymywał stosunki z jakąś młodą kobietą, której dawał drogie prezenty. Na podstawie tych spostrzeżeń Endelman doszedł do wniosku, że Wajnsztok, a może na wet ktoś z urzędników Dyrekcji monopolu w Warszawie informował Federów o celu jego przybycia do Będzina. Od tego czasu wypadki potoczyły się z błyskawiczną wprost szybkością i władze, dzięki przypadkowemu ujęciu u niejakiego Zylberberga z Jęzora zaplombowanej beczki ze spirytusem, doszły do wniosku, że pochodzi ona z rafinerji Federów.

Wczorajszy, drugi dzień procesu minął na przesłuchaniu oskarżonych, którzy do winy się nie przyznali. W związku z ich zeznaniami zadawali im kolejno pytanie biegli. Dzisiaj odbędzie się przesłuchiwanie świadków, które potrwa przypuszczalnie kilka dni.

Zatrzymanie kilku osób

w związku z wybuchem bomby pod bóżnicą

Jak już donosiliśmy, w związku z wybuchem ładunku amonitu pod żydowskim domem modlitwy przy ulicy Florjańskiej w Sosnowcu, policja zatrzymała kilkanaście osób. Po przesłuchaniu większość zatrzymanych zwolniono kilka zaś osób przekazano wczoraj do dyspozycji sędziego śledczego, który prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenie.

Wczoraj w południe odbył się pogrzeb przypadkowej ofiary wybuchu 14-letn. Moszka Rozenbluma. Pewien odłam żydów usiłował urządzić z pogrzebu manifestację. Nawoływano również do zamknięcia sklepów żydowskich na znak żałoby. Do wezwania tego zastosowała się część kupców żydowskich, którzy pozamykali swoje sklepy na okres jednej godziny w południe.

Urządzaniu jakichkolwiek demonstracyj w związku z pogrzebem Rozenbluma, sprzeciwi się m. in. komisarz wyznaniowej gminy żydowskiej p. Tencer oraz rabin. To też gdy na cmentarzu żydowskim zaczęto przemawiać, wówczas p. Tencer i rabin opuścili go. Wygłoszono dwa przemówienia.

Po strasznej tragedji

w rodzinie Imieli

Niezwykła tragedja, jaka wydarzyła się w ub. poniedziałek wieczorem w mieszkaniu majstra fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu Imieli (Kościuszki 2), o której donieśliśmy szczegółowo we wczorajszym numerze, wywołała **niezwykłe wrażenie w całem Zagłębiu Dąbrowskiem.**

Była ona przedmiotem rozmów oraz jak zwykle się zdarza w podobnych wypadkach, również i tematem różnych domysłów i plotek. Otóż jeszcze o czem możemy stwierdzić, że przebieg strasznej tragedji **przedstawia się tak, jak to podaliśmy wczoraj.** Inne wersje o samobójstwie i t. p. są nieprawdziwe.

Komisja sądowo-lekarska dokonała już oględzin zwłok i **prawdopodobnie jutro odbędzie się pogrzeb ś. p. Imielówny i Stramskiego.**

Imielowa, która dwukrotnie zraniła się w głowę przebywa w szpitalu Ubezpieczalni w Sosnowcu. Jest ona przytomna i w dalszym ciągu rozpacza nad tragiczną śmiercią córki.

Stan jej zdrowia jest poważny, lecz uda ją się utrzymać przy życiu. Ran na Imielowa ma być poddana prześwietleniu głowy.

16 grudnia

PROCES J. RUTKOWSKIEJ

Głośna przed paru miesiącami tragedja rodzinna Rutkowskich, jaka rozegrała się na rynku w Katowicach, znajdzie wkrótce swój epilog w sądzie w Katowicach. Już przed kilku tygodniami donieśliśmy o wniesieniu przez prokuratora aktu oskarżenia przeciwko Janinie Rutkowskiej zabójczyni swego męża Stanisława Rutkowskiego b. pisarza hipotecznego w Sosnowcu, którego kilkoma strzałami rewolwerowemi pozbawiła życia.

Jak się obecnie dowiadujemy, rozprawa w Sądzie okręgowym została wyznaczona na dzień **16 grudnia** b.r. Oskarżona **na odpowiadać będzie z wolnej stopy.**

Smierć robotnika

NA PREJEŹDZIE KOLEJOWYM

Wczoraj o godzinie 6 rano pociąg zdążający z Dąbrowy do Zagórza **najechał na przejeździe koło kopalni „Flora" robotnika tej kopalni, Wincentego Żuchowicza, lat 54**, który szedł do pracy.

Uderzony w głowę buforem Żuchowicz **padł trupem na miejscu.** Ofiara tragicznego wypadku osierociła żonę i dwoje dzieci.

Drużyny ratownicze P.C.K.
W BĘDZINIE

Zarząd oddziału PCK w Sosnowcu, pragnąc powiększyć ilość drużyn ratowniczych w Będzinie, przyjmuje kandydatów i kandydatki na kurs dla członków drużyn ratowniczych PCK. Od kandydatów względnie kandydatek wymagane jest wykształcenie 7 klas szk. powsz., możliwie wolny zawód. niekaralność. Wiek kandydatów określony jest minimum 16 lat, maximum 45 lat, wiek kandydatek: minimum 16 lat, maximum 40 lat, przyczem kandydaci w wieku wojskowym i powojskowym winni posiadać bezwzględnie kategorję wojsk.: „C", „D", „E".

Pożądani są kandydaci i kandydatki z zawodem sztuki kulinarnej. Po zamknięciu zapisów, które odbywają się u p. insp. Janiczaka w Będzinie — Magistrat w godzinach od 11 do 13, i u p. Ryppa w Będzinie. ul. Mikołaja Reja, dom własny, w godzinach od 15 do 20) przeprowadzony zostanie kurs, o czem zostanie zamieszczone specjalne ogłoszenie w miejscowej prasie. Zorganizowanie kursu i powiększenia ilości drużyn ratowniczych PCK ma na celu zabezpieczenia ludności Będzina — akcji ratowniczej na wypadek wojny, lub klęsk żywiołowych, przeto zapisujących się winno być jaknajwięcej.

—xx—

Zbrodnia matki
NIEŚLUBNEGO DZIECKA

W dniu 11 bm. 23-letnia Teresa Bazan, służąca, zamieszkała w Chorzowie przy ul. Nomjarki 4 powiła w szpitalu Miejskim w Chorzowie **nieślubne dziecko płci żeńskiej,** które po opuszczeniu szpitala w kilka dni później prawdopodobnie pozbawiła życia. Organa policyjne przeprowadziły natychmiast dochodzenia. w czasie których ustalono, że Bazanówna dziecko **udusiła i pogrzebała zwłoki w niewiadomem miejscu.** Podejrzaną przytrzymano. Przyznała się. że po opuszczeniu szpitala, z obawy przed ojcem nie chciała iść do mieszkania rodziców, wobec czego błądziła z dzieckiem po różnych miejscowościach jak Załęże, Siemianowice i w okolicy Będzina. Kiedy w pobliżu Będzina przekonała się, że **dziecko już nie żyje, pogrzebała je.**

Wszczęto natychmiast dochodzenia i sprowadzono Bazanównę w okolice Będzina, gdzie **rzekomo miała dziecko pochować, lecz tam nie znaleziono żadnych śladów.** Badana dalej zeznała, że dziecko zakopała w lasach około Lublińca Policja wraz z nią udała się do lasów w pobliżu Lublińca, lecz i tam zwłok nie znaleziono. Wtedy Bazanówna oświadczyła. że **prawdopodobnie dziecko lisy pożarły.**

Ponieważ matka-zbrodniarka w dalszym ciągu wprowadzała w błąd władze policyjne zmiennemi zeznaniami, **oddano ją do dyspozycji sędziego śledczego,** który wydał nakaz aresztowania Bazanówny. Śledztwo trwa.

—xx—

× **WYNAGRODZENIE ZA PRACĘ W GODZINACH NADLICZBOWYCH.** Sąd Najwyższy orzekł, że pracownik, chcąc otrzymać wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, nieprzewidzianą w ustawie o umowie o pracy w przemyśle i handlu, obowiązany jest udowodnić fakt wzbogacenia się pozwanej firmy z tytułu tej pracy. Okoliczność, że gdyby pracownik w godzinach nadliczbowych nie pracował, to pracodawca musiałby wynająć na ten czas innego pracownika i płacić mu za pracę — nie jest sama przez się dowodem wzbogacenia się pracodawcy.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **POSIEDZENIE ZARZĄDU MIEJSKIEGO.** Pod przewodnictwem prez. Zawiercia, p. Jana Szczodrowskiego, onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego. Po przyjęciu protokułu z ostatniego zebrania, zarząd miasta przyjął do wiadomości rezygnację z mandatu radnego adw. Marjana Makiely, który wszedł do Rady z klubu BB. Na miejsce adw. Makiely do Rady wchodzi p. Maciej Pleban, prezes Związku inwalidów W. P. Następnie zatwierdzono ofertę inż. Bielańskiego z Krakowa na wykończanie projektu kanalizacji. Przyjęto projekt zaciągnięcia pożyczki w Polskim Banku Komunalnym w kwocie zł. 15.000 na plany i pomiary miasta. Sprawa tej pożyczki będzie jeszcze omawiana na Radzie miejskiej. Zatwierdzono projekt regulaminu dla miejskiej komisji opieki społecznej. Pod koniec omawiano jeszcze szereg aktualnych spraw, które będą przedmiotem obrad Rady miejskiej w Zawierciu.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** Jutro, t.j. w czwartek. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu.

× **„DZIEŃ OŚWIATY POZASZKOLNEJ“.** Staraniem Polsk. Macierzy Szkol. w Zawierciu w tych dniach zwołane zostało zebranie organizacyjne „Dnia oświaty pozaszkolnej“. Na zebranie to przybyli przedstawiciele następujących organizacyj: Katolickie Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej i męskiej, drużyny Polskiego Czerwonego Krzyża, organizacja młodzieży pracującej, Zw. pracy obywatelskiej kobiet, drużyny harcerskie, drużyny OPLG, chrześcijańskie Stow. społecz., Zw. młodzieży Jedność i t. p. W dniu 15 bm. w godzinach wieczorowych, w sali Domu ludowego odbyła się uroczysta akademja przy licznym udziale zgromadzonych, gdzie piękne przemówienie o Henryku Sienkiewiczu wygłosił ks. kanonik Bolesław Wajzler.

× **PRZYCHÓD ZE ZBIÓRKI ULICZNEJ** Koło przyjaciół harcerstwa podaje do wiadomości. że przychód ze zbiórki ulicznej w dn. 20 października r.b. wynosił zł. 91.46. wydatki zaś zł. 8.06 oraz 10% na LOPP. co razem stanowiło zł. 16.40, czysty dochód przeto wyniósł zł. 75.06.

B. dyr. radja w Katowicach
przeciw Polskiemu Radju

Sąd grodzki w Katowicach wyznaczył na 10 grudnia rb. ciekawą sprawę o oszczerstwo i zniewagę. W charakterze oskarżyciela prywatnego występuje b. dyrektor „Polskiego Radja“ w Katowicach, komandor-porucznik w rezerwie, Jerzy Dyrna, natomiast na ławie oskarżonych zasiądzie ówczesny zarząd „Polskiego Radja“ w Warszawie, w osobach pp. Chamca, Fudakowskiego i Karwickiego.

P. Jerzy Dyrna pracował do roku 1928 w Ministerstwie, skąd ma pochlebne świadectwa i odznaczenia. Wreszcie na własną prośbę przeszedł jako komandor-porucznik w stan spoczynku i jako fachowiec objął stanowisko dyrektora technicznego „Polskiego Radja“ w Katowicach.

Do maja 1934 r. pozostawał bez przerwy na tem stanowisku, aż wreszcie otrzymał pismo z zarządu „Polskiego Radja“ w Warszawie, mocą którego został z miejsca zwolniony. Zarząd warszawski powoływał się przytem według aktu oskarżenia na to, że zwolnienie jego następuje na wyraźne żądanie p. ministra poczt i telegrafów, który zażądał jego zwolnienia z powołaniem się na art. 9 instrukcji. jako cudzoziemca. P. Dyrna zwrócił się wobec tego do ministra p. Kalińskiego z prośbą o wyjaśnienie i dowiedział się, że p. minister wogóle nie żądał zwolnienia p. Dyrny z zajmowanego stanowiska.

Od tego czasu zarząd „Polskiego Radja“ w Warszawie przestał wogóle odpowiadać na pisma p. Dyrny. Wobec tego p. Dyrna zaskarżył zarząd o zniewagę i zniesławienie. Pozatem wytoczył p. Dyrna „Polskiemu Radju“ proces cywilny o odszkodowanie. gdyż, jakkolwiek zgłaszał się na inne stanowiska fachowe, wszędzie kandydatura jego upadła, ponieważ uważano go za... cudzoziemca.

Proces ten budzi wielkie zainteresowanie i niewątpliwie wyjaśni faktyczny powód zwolnienia p. Dyrny.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Poprawa w hutnictwie żelaznem

Produkcja polskiego hutnictwa żelaznego przedstawia się w październiku r.b., według danych prowizorycznych, zaczerpniętych z zesz. 45 tyg. „Polska Gospodarcza“, jak następuje (w tonach — pierwsza liczba w nawiasie oznacza dane za wrzesień r.b., druga — za październik r.ub.): Surówka 36.229 (35.719 — 28.333), stal 85.276 (72.094 — 75.583), wyroby walcownia ne 65.906 (57.299 — 54.924). rury żelazne i stalowe 5.686 (6.726 — 4.928).

W porównaniu z wrześniem r.b., w październiku r.b. produkcja surówki wyrobów walcownianych o 14.5 proc., była wyższa o 1,4 proc., stali o 18 proc natomiast produkcja rur była mniejsza o 15.4 proc. W porównaniu z październikiem r. ub. produkcja tegoroczna była znacznie wyższa a mianowicie: surówki o 28 proc., stali o 12,8 proc., wyrobów walcownianych o 19,6 proc., rur o 15.5 proc.

Jak widać więc, pewne osłabienie wytwórczości polskich hut żelaznych. które nastąpiło we wrześniu r.b., było zupełnie przejściowe i w październiku produkcja powróciła do wysokiego poziomu, który zanotowano w lipcu i sierpniu r.b. Należy wszakże oczekiwać, że w listopadzie nastąpi pewne sezonowe osłabienie.

Kronika gospodarcza.

OBNIŻENIE ODSETEK OD ZALEGŁOŚCI W DANINACH. Uchwalony przez Radę ministrów projekt dekretu o zmianie ustawy o pobieraniu odsetek od zaległości w daninach publicznych, rozciąga ustawę z dnia 18 marca rb. na zaległości w składkach i opłatach na rzecz Powszechnego Zakładu ubezpieczeń wzajemnych i instytucyj ubezpieczeń socjalnych. Odsetki będą wynosić 9 proc. w stosunku rocznym. a w wypadku rozłożenia zaległości na raty obniża się je z samego prawa do 4.8 proc. w stosunku rocznym, z wyjątkiem ubezpieczeń socjalnych, dla których odsetki ulgowe wynoszą 6 proc. w stosunku rocznym.

UNJA WŁÓKIENNICZA. W dniu 15 bm. odbyło się w Łodzi pierwsze organizacyjne zebranie unji zrzeszeń polskiego przemysłu włókienniczego. Do unji, która będzie związkiem wszystkich istniejących w Polsce organizacyj przemysłu włókienniczego, zgłosiło swój akces 14 zrzeszeń z terenu Białegostoku, Bielska, Kalisza i Łodzi. W ten sposób powstała poraz pierwszy w Polsce wspólna reprezentacja całego przemysłu włókienniczego, zrzeszająca wszystkie branże i wszystkie rodzaje produkcji. Zadaniem unji będzie występowanie we wszystkich sprawach szczególnej wagi, uzgodnionych uprzednio na podstawie jednomyślnej uchwały organów unji. Na prezesa unji powołany został wiceprezesesz związku przemysłu włókienniczego p. Karol Ender. Czterech wiceprezesów desygnowały organizacje przemysłu bielskiego, białostockiego i łódzkiego. Ze spraw programowych o charakterze zasadniczym rozważano na pierwszem zebraniu sprawę wzmożenia spożycia wełny krajowej w przemyśle. Sprawa ta, która była dotychczas przedmiotem prac specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli przemysłu wełnianego okręgu łódzkiego, bielskiego i białostockiego, przekazana zostana prezydjum Unji.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 20 LISTOPADA 1935 R.

6.30 Pieśń poranna, pobudka do gimnastyki i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.15 „Anna Tomaszewicz-Dobrska“ — odczyt — wygł. Walentyna Nagórska. 12.30 Koncert orkiestry Alberta Katza. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 15.30 Arie włoskie w wyk. Marty Eggerth i Józefa Schmidta (płyty). 16.00 „Wędrówki dookoła globu“: Jurek dowiaduje się ciekawych rzeczy o Niemczech“ — pogadanka dla dzieci starszych St. Struganka. 16.20 Recital śpiewaczy Zofji Massalskiej. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy“: „Czy słuszne jest hasło — wszystko dla dziecka“ — odczyt — wygł. dr. Róża Czaplińska-Muttermilchowa. 17.20 „Groteski muzyczne“ — koncert orkiestry kameralnej Adama Hermana. 17.50 „Świat się śmieje“: „Wesoły Tramp“ (spowodu setnej rocznicy urodzin Marka Twaina) — w opracowaniu Marka Ptakowskiego. 18.00 R. Schumann: Kwintet fortepianowy es-dur op. 44 na fortepian, 2 skrzypiec, altówkę i wiolonczelę. Wykonawcy: Józef Śmidowicz — fortepian, Grażyna Bacewiczówna — I-sze skrzypce, Bohdan Lasakiewicz — II-gie skrzypce, Tomasz Jaworski — altówka. Kazimerz Blaschke — wiolonczela. 18.30 „Ogrodnik śląski“: „Wzdłuż i wszerz ogrodu i sadu“ — pogadanka — wygł. Władysław Włosik. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 „Kościół św. Stanisława w Starem Bielsku“ — odczyt — wygł. dr. Tadeusz Dobrowolski. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 „Kabaret mojej młodości“ — lekka audycja muzyczna Henryka Zbierzchowskiego. 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej“. 21.00 XII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina (1810—1849)“ w opracow. prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimeckiego. Wykonawca: Stanisław Szpinalski. 21.35 „Feliks Przysiecki“ — kwadrans poetycki w opracowaniu dr. Tymona Terleckiego. 21.50 „Tajemnice sprzedawania“ — pogadanka — wygł. Michał Kozłowski 22.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Chóru Juranda. 23.05 Muzyka lekka i taneczna.

KRONIKA OLKUSZA

× **KU CZCI ŚW. STANISŁAWA KOSTKI.** W ub. niedzielę katol. Stow. młodz. męskiej w Olkuszu, obchodziło uroczyście święto swego patrona św. Stanisława Kostki. Jeszcze w sobotę wieczorem z wieży kościelnej odezwał się hejnał, w niedzielę rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, podczas którego wszyscy druhowie przystąpili do komunji św. We własnej świetlicy odbyły się wspólne śniadanie. Wieczorem w tej samej świetlicy urządzono akademję z przemówieniem asystenta ks. Mazurka, pod reżyserją którego druhowie odegrali sztukę „Dwaj bracia“ (z życia św. Stanisława Kostki). Akademję przeplatano śpiewami, deklamacjami i popisami własnej orkiestry.

× **KRADZIEŻ KRÓW.** W nocy na 19 bm we wsi Łobzów, gm. Dłużec nieznani sprawcy skradli z chlewów dwie krowy, mianowicie na szkodę Macieja Haberki i Tomasza Haberki, ogólnej wartości 400 zł.

× **PRZEZ PODKOP.** Onegdajszej nocy przez podkop w murze nieujęci sprawcy dostali się do chlewa Jana Gęborskiego w Krzykawie, gm. Bolesław, skąd skradli dwie świnie, wartości 120 zł. oraz 10 gęsi. Złodzieje po dokonaniu kradzieży, wieprze i gęsi zabili pod lasem, zabierając ze sobą mięso.

ŚWIETLICA HARCERSKA
im. J. Piotrowskiego w Dąbrowie Górniczej

Mija rok istnienia naszej Świetlicy. Możemy się pochwalić zorganizowaniem wystawy fotograficznej, uroczystości świętojerskich i całym szeregiem wieczornic świetlicowych, które gromadziły starszą młodzież harcerską Dąbrowy. Tematem tych wieczorów były referaty i pogadanki z różnych dziedzin; po referatach następowała zawsze dyskusja nad poruszonem zagadnieniem. Śpiewy, gry harcerskie urozmaicały te wieczory dyskusyjne, wywołując atmosferę czystoharcerską.

W obecnym roku harcerskim 1935-36 położymy przedewszystkiem nacisk na własne wyrobienie ideowe oraz będziemy chcieli zapoznać się z kwestjami, które nam narzuca życie. Ponieważ jesteśmy czynnymi członkami drużyn (drużynowi, przyboczni, zastępowi, zastępowe itp.), wyrobienia technicznego, czynnej pracy harcerskiej nie pozostawimy na uboczu. Idzie nam o to, aby urobić siebie samych, zaspokoić te potrzeby intelektualne, których drużyny narazie, w obecnych warunkach nie potrafią zaspokoić. Dlatego też program na obecny rok przewiduje omawianie całego szeregu tematów, podzielonych na następujące działy: społeczno-państwowy, kulturalny, etyczno-religijny, no i harcerski. Tematy z tych dziedzin omawiać będziemy sami, albo będziemy korzystać z referatów osób zaproszonych (nawet z poza harcerstwa). Pogadanki będą miały oczywiście charakter dyskusyjny. Poza tem w programie jest służba prasowa (dostarczanie wiadomości i artykułów do prasy codziennej, młodzieżowej i harcerskiej), oraz organizowanie „wieczorynek artystyczno - literackich" (muzyka, poezja, wydarzenia w literaturze, krytyka utworów własnych). Na tych wieczornicach świetlicowych nie pominiemy oczywiście ani gier, ani śpiewu. Należy zwrócić jeszcze uwagę na utrzymywanie kontaktu — drogą korespondencji — z młodzieżą innych krajów i Polakami z zagranicy.

To byłoby wszystko! Kto więc uważa, że może skorzystać z naszych wieczornic świetlicowych, niech do nas zajrzy, bardzo chętnie go przyjmiemy do naszej gromady. (Nie zapominamy nigdy o tem, że nasza zasadnicza praca winna być prowadzona na terenie drużyn. Nie wchodzimy więc drużynom nigdy w paradę. Pogłębiamy jedynie nasz stosunek do harcerstwa i wogóle do życia — o tem powinni pamiętać ci, którzy chcą do nas przyjść!)

Czuwaj!

J. W.

Pilicą - do Spały

My, siodkowodni harcerze-marynarze ruszamy do boju. Ruszamy nie na pierwszy wodny szlak, nie pierwszy chrzest nie pojednanie z Neptunem. W Koniecpolu dosiadamy swych wodnych rumaków i na falach naszej Pilicy walimy na gody jubileuszowe do Spały.

Oto ośmiodniowa podróż. Wesoło ruszamy, choć pogoda jest lekko niewyraźna. Niektórzy smarują się nawet jakimś żółtym smarem. Smar ten mocno zdawał się być podobny do ryciny. Widocznie druh komendant uważał, że chłopcy są zdrowe jak... żubry, a więc rycyna może się zmarnować, lepiej ją zużyć na smarowanie od zewnątrz.

Wieczorem pierwszy postój, no i teraz dopiero przekonaliśmy się o wartości naszych apetytów. Już w nocy, niektórzy prosili o sen proroczy pt. „Czy wyżyję do rana"... Nazajutrz postój. Wszyscy jakoś wyżyli, a nawet żaden nie zachorował. Dh. Adamowi coś tam spuchło, ale tego się nie liczy. Cały dzień były wykłady o żeglarstwie. Jutro skoro świt ruszamy dalej. Pogoda jest w grubszą kratkę. Pięć minut słońce, a godzinę deszczu. A przytem zimno. Szczególnie wieczorem i w nocy nie do wytrzymania. Dh. komendant z „lekko" zaczerwienionym noskiem wlazł pod swój koc i wnet utonął w nim z uszami i łysiną. Maniek włożył kaloryfery i też gdzieś utonął. Zasypiamy, ja z mocnym postanowieniem na jutro: Napisać do domu o przysłanie piecyka, drugiego koca i płynu „Utrasolu", po nasmarowaniu którym porasta się ciepłym, puszystym włosem. W czwartym dniu zwiedzamy miasteczko Przedbórz. Następny dzień jesteśmy w drodze i zatrzymujemy się wieczorem w Sulejowie. Szósty dzień również tam spędzamy, poświęcając go na zapoznanie się z osobliwościami miasta. Siódmego dnia odjazd i wieczorem stacja w Smardzewicach. Tu przebywamy ogromną burzę gradową. Nazajutrz rano ruszamy, aby wieczorem powitać naszych dzielnych kwatermistrzów u brzegów spalskich.

Czuwaj!

„Maciek"

BĘDZIESZ HARCERZEM

Będziesz harcerzem!... Na szare drożyny
Rzucisz garściami junacką pogodę,
Ozdobisz ziemię by złotym wawrzynem
Harcerską pieśnią... I poprzez przeszkody
Zwycięsko pójdziesz wytkniętym raz szlakiem.
Napróżno kusi głos ciszy w przystani,
Nam czynić trzeba, wciąż czynić bez granic!

Będziesz!... Gdy w znoju okrzepną ci mięśnie
I pot na czole by djadem zaświeci,
Gdy uśmiech ludzki wynijdzie naprzeciw —
O!... będziesz wiedział już wtedy, gdzie szczęście!
Wszystko się stanie tak proste i jasne
Jak głos pobudki porannej na zlocie,
Jak tapczan z trawy w namiocie swym własnym,
Jak obóz w słońcu kąpiący się złocie,
Bo już tajemnic otworzą się dźwierze:
— Będziesz harcerzem.

WITEŹ, harcerz Chor. Zagł.

Dzieci pracowników kolejowych
w szeregach harcerskich

Z inicjatywy wiceministra komunikacji p. inż. Al. Bobkowskiego, poczęły powstawać przed dwoma laty drużyny harcerzy złożone z dzieci pracowników kolejowych przy Stowarzyszeniu „Rodzina kolejowa".

Poszczególne Koła Rodziny kolejowej, które rozwijają swą działalność **przy wszystkich większych stacjach kolejowych** otaczają opieką moralną i materjalną już istniejące, oraz powstające obecnie drużyny harcerskie. W celu nawiązania ściślejszego kontaktu z młodzieżą harcerską, tworzą się przy poszczególnych Kołach R. K. sekcje do spraw harcerskich. Drużyn harcerskich dzieci pracowników kolejowych istnieje obecnie przeszło 80.

W lecie ub. r. wszystkie te drużyny **brały udział w jubileuszowym zlocie harcerstwa w Spale**, wiele z nich dzięki wydatnej pomocy Rodziny kolejowej. W głównej kwaterze harcerzy istnieje specjalny wizytator drużyn kolejowych, będący w stałym kontakcie z zarządem głównym Rodziny kolejowej.

Przy drodze do Morskiego Oka
harcerskie schronisko w Tatrach

Przy drodze z Bukowiny Tatrzańskiej do Morskiego Oka, w pobliżu 18 kilometra szosy Zakopane — Morskie Oko, wznosi się na łagodnym, lasem pokrytym stoku południowym wzgórza, noszącego nazwę „Głodówki" — Dom imienia Karola Stryjeńskiego, będący **schroniskiem turystycznem i domem wypoczynkowym.**

Z wysokości 1030 metrów, na której się znajduje, rozpościera się najpiękniejszy z widoków, jakie można oglądać z okien polskich schronisk tatrzańskich w paru kilometrowem zaledwie oddaleniu **leżą potężną podkową zanurzone w fiolecie górkiego powietrza największe szczyty Tatr**, opasane ciemnozielonemi dolinami.

Dom stanowi własność Związku harcerstwa polskiego i znajduje się pod zarządem instruktora. Jest to w równym stopniu doskonałe miejsce dłuższego wypoczynku, chwilowego przystanku dla wędrującego turysty i wreszcie teren obozów dla kolonij drużyn harcerskich. Zaledwie 9 godzin marszu dzieli Głodówkę od Czorsztyna, 3—4 od Morskiego Oka, 3 — od Zakopanego, 2 — od schroniska w Rostoce, Wodogrzmotów Mickiewicza i ujścia Doliny Rostoki, 4 i pół — od Doliny Pięciu Stawów Polskich, 1 — od Bukowiny Tatrzańskiej. Te niewielkie odległości **pozwalają na wykorzystanie szeregu pierwszorzędnych objektów turystycznych** w ciągu jednodniowej wycieczki, nie mówiąc już o dłuższych.

W zimie natomist do dyspozycji amatorów leżą znakomite tereny narciarskie, **rozpoczynające się u samych bram domostwa.**

Koszt kompletnego utrzymania — z mieszkaniem i pościelą — wynosi w zależności od **szczegółów wyżywienia** ustalonych w drodze uprzedniego porozumienia z kierownictwem domu — 3 do 4 zł. dziennie od osoby. Dzieci w wieku od lat 10 korzystają z 50% zniżki. Powyższe ceny odnoszą się jedynie do członków ZHP, **osoby prywatne płacą nadto 1 zł. dziennie opłaty noclegowej.**

Do dyspozycji gości znajduje się świetlica Domu, zaopatrzona w bibljotekę, fortepian oraz radjo.

Na terenie Domu obowiązuje regulamin, normujący jego życie w sposób mający na celu zapewnienie wszystkim maksimum wygody.

Harcerskie kierownictwo Domu zapewnia mu swojską atmosferę i kulturę współżycia oraz pomoc instruktorską dla drużyn harcerskich w pracy programowej. Dążeniem naczelnictwa ZHP jest jaknajbardziej spopularyzować i **uprzystępnić młodzieży harcerskiej jej pierwsze własne schronisko tatrzańskie.** Komunikacja dla przybywających koleją przedstawia się najkorzystniej od strony Zakopanego, skąd podróż końmi trwa około 2 godziny. Można również wysiąść na stacji Poronin i dojechać na Głodówkę końmi wynajętemi w Poroninie przez Bukowinę.

Czyżby dokumenty harcerskie
ZNALAZŁY SIĘ?

Ogłoszona przez „Czuwaj" sprawa zakopanych dokumentów harcerskich w zagłębiowskich zamkach ma swój dalszy ciąg. Harcerz z dąbrowskiej drużyny 75 Z., szukając owych dokumentów w ruinach będzińskich, znalazł postrzępiony list w zniszczonej kopercie. Jakieś tajemnicze wyrazy i dziwaczne znaki są trudne do odcyfrowania. Niewiadomo, czy list ów należy do zagubionych papierów, o których pisze dh Szlenk. Należy się spodziewać, że władze harcerskie w Zagłębiu wyjaśnią te wątpliwości. Oczekujemy niecierpliwością zakończenia tej sprawy. W zamku będzińskim czyniła ostatnio poszukiwania jakaś grupa harcerzy śląskich.

Kronika harcerska

PRZED JUBILEUSZEM I DRUŻ. W DĄBROWIE. Dnia 15 bm. odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu wykonawczego obchodu 25-lecia pierwszej drużyny harcerzy w Dąbrowie. W skład Komitetu wchodzą druhowie: przewodniczący — inż. Maciej Talko-Porzecki, członkowie — Hachulski, Burski, prof. Piotrowski, Reroń, Maik, Wnuk. Zadaniem Komitetu będzie przygotowanie obchodu w roku przyszłym i zebranie, możliwie najpełniejsze, wszelkich wiadomości i danych, dotyczących zwłaszcza początków DKW i pierwszej drużyny.

MIANOWANIA STARSZYZNY. Ostatnim rozkazem naczelnictwa ZHP został mianowany harcmistrzem komendant Chorągwi zagłębiowskiej, prof. Józef Brzeziński oraz podharcmistrzami: Gustaw Szpajdel z Wojkowic Komornych i Franciszek Oruba z Będzina.

NOWE DRUŻYNY HARCERZY W ZAGŁĘBIU. Pismem naczelnika harcerzy z dnia 12 października 1935 r. L. dz. 2203 zostały przyjęte do ZHP dwie drużyny zagłębiowskiej Chorągwi: 86 ZDH im. płk. Leopolda Lisa-Kuli w Częstochowie i 87. ZDH im. płk. Lisa-Kuli w Kazimierzu k-Strzemieszyc.

HARCERSKI KLUB NARCIARSKI. W tych dniach został zawiązany harcerski klub narciarski (skrót HKN) oddział Zagłębia Dąbrowskiego z siedzibą w Sosnowcu. HKN został zorganizowany zgodnie z paragrafem 3 p. 2 statutu ZHP i jest członkiem Polskiego Związku narciarskiego. Zgłoszenia na członków HKN oddział Zagłębia Dąbr. należy kierować do komendy Chorągwi harcerzy w Sosnowcu dla „HKN".

ZMIANY W HUFCU GRODZIEC-KIM. Ze stanowiska komendanta hufca grodzieckiego został zwolniony na własną prośbę, po długoletniem wodzowaniu hm. Zdzisław Czarnomski. Wodzem hufca grodzieckiego mianowany został harcmistrz Władysław Flak.

PRZED ĆWIERĆWIECZEM CHORĄGWI. Została zatwierdzona przez naczelnictwo ZHP odznaka jubileuszowa Chorągwi zagłębiowskiej. W ubiegłym tygodniu ukonstytuowała się kapituła tej odznaki, która będzie mieć za zadanie sformowanie listy kandydatów do odznaczeń, zasłużonych na polu pracy KPH i ZHP Chorągwi zagłębiowskiej.

HARCERZ - ŻEGLARZ. Podharcmistrz Wacław Korabiewicz, który odbył podróż kajakiem do Indyj, objeżdża z odczytami o swej ciekawej wędrówce różne dzielnice Polski. Obecnie dh. Korabiewicz wygłasza swe interesujące odczyty w miastach Małopolski.

ŻEGLARSKO - ŚLIZGOWY KURS HARCERSKI. W dniach od 29 grudnia rb. do 6 stycznia 1936 r. odbędzie się staraniem wileńskiej chorągwi harcerzy kurs żeglarsko-ślizgowy na jeziorze Narocz. Jest to już drugi kurs tego rodzaju organizowany przez harcerzy polskich, przyczyniających się w ten sposób do popularyzacji pięknego sportu, który dawno już zdobył sobie prawo obywatelstwa w szeregu państw europejskich.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

GŁOSY PUBLICZNE

O SPORCIE

PRZY ZIELONYM STOLIKU

„W „Przeglądzie Sportowym" z dnia 16.XI b.r., nr. 125, ukazała się w kronice Zagłębia Dąbr. notatka o decyzji Kiel. OZPN, która, według tego naczelnego polskiego pisma sportowego, w wysokim stopniu krzywdzi drużynę piłkarską Czel. Kl. Sport., odbierając jej cztery punkty z rozgrywek mistrzowskich rundy jesiennej na rzecz sosnowieckiej „Unji" i czeladzkiej „Brynicy".

Jako osoba niekompetentna w ustawodawstwie sportu piłkarskiego, a zresztą niepowołana do tego, nie mam bynajmniej zamiaru negować słuszności tego rozstrzygnięcia, niemniej jednak, jako miłośnik sportu, pozwolę sobie rzucić kilka uwag w związku z tą notatką, sądząc, że będę wyrazicielem opinji prawdziwie „sportowego" społeczeństwa Zagłębia.

Słyszy się ogólnie narzekanie, że Zagłębie, jako wielki ośrodek sportowy, nie ma swego przedstawiciela w elicie piłkarskiej Polski. Czyż można się jednak temu dziwić, skoro mistrz Zagłębia w większości wypadków zostaje wyłoniony z machinacyj pozaboiskowych z polityki regulaminowej przy zielonym stoliku? Oczywiście mistrzem zostaje wówczas drużyna, która posiada zdobytych o kilka punktów mniej, ale za to rozporządza większemi funduszami na przeróżnego rodzaju protesty i, co najprzykrzejsze, posiada najwięcej swych członków wśród czynników decydujących. W konsekwencji takiej działalności mamy później do zanotowania tak przykre fakty, jak np.: pamiętna kompromitująca porażka naszej w swoim czasie mistrzowskiej „Unji" z „Naprzodem" Śląskim w stosunku... 11:0!

Do Was więc, Panowie z Podokręgu, jako do najwyższej magistratury, zwraca się społeczeństwo sportowe Zagłębia z apelem, abyście unormowali te nieczyste stosunki, a tem samem przyczynili się najlepiej do podniesienia poziomu naszego sportu piłkarskiego i wtedy dopiero z czystem sumieniem będziemy mieć prawo rościć sobie pretensje do Ligi państwowej. Nie dopuścić, aby drużyna, przez cały czas rozgrywek prowadząca w tabeli mistrzostw — została zepchnięta w dół i to za mecze wygrane przez nią w tak przekonywującym stosunku jak 2:0 i 8:2, tembardziej, że zostały one — jak uważa korespondent „Przegl. Sport." rozegrane jaknajformalniej, zgodnie właśnie z decyzją WG. i D.

Sport bowiem, jeżeli ma spełniać swe wielkie zadanie, musi być polem do rywalizacji szlachetnej, czystej i uczciwej — inaczej, albo zniechęcimy się do niego, albo otrzymamy wyniki wręcz przeciwne i wtedy najsroższe nawet rygory nic już nie pomogą.

Tadeusz Dłużniewski.

——xx——

Echo meczu Warszawa — Gdańsk

Warszawski OZPN wysłał do gdańskiego związku piłkarskiego podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakie zgotowano drużynie warszawskiej podczas meczu Warszawa — Gdańsk (0:2), zaznaczając przytem, że w przyszłości domagać się będzie wyznaczenia na takie zawody neutralnych sędziów zagranicznych, dla uniknięcia wypadków, jakie spowodował brakiem objektywności sędzia gdański p. Schuster.

Przykre zajścia po meczu Ruch — Cracovia.

Po ukończeniu meczu niedzielnego Ruchu z Cracovią na stadjonie w W. Hajdukach doszło do przykrych zajść. Zwolennicy Ruchu rzucili się mianowicie na graczy Cracovii i kilku z nich dotkliwie poturbowali. W szczególności Góra został tak pobity, iż pozostał w celu leczenia się na Śląsku. Dostało się też i sędziemu, którego wyprowadzić musiano tylnem wyjściem ze stadjonu.

Rozwiązanie zarządu podokręgu piłkarskiego w Przemyślu.

Komisarz PZPN mjr. Mirski-Woleński rozwiązał zarząd podokręgu zachodniego w Przemyślu ze względu na niezgodne ze statutem LOZPN i regulaminem podokręgu stanowisko tego zarządu w szeregu spraw.

Koszykarze niemieccy przegrywają w Warszawie

W niedzielę wieczorem na sali sportowej w gmachu YMCA w Warszawie rozegrany został międzynarodowy mecz koszykówki między niemiecką drużyną Deutsche Studentenschaft Breslau (Wrocław) a AZS (Warszawa). Drużyna niemiecka, która w sierpniu rb. broniła barw Rzeszy na akademickich mistrzostwach świata, okazała się zespołem silnym fizycznie, ale ustępującym AZS-owi pod względem zgrania i techniki. Po zaciętej i ciekawej walce, mecz zakończył się zwycięstwem AZS (Warszawa) w stosunku 30:27 (10:6).

Polscy tenisiści zaproszeni do Szwecji

Polski Związek tenisowy otrzymał od Związku szwedzkiego zaproszenie na turniej tenisowy, który odbędzie się na krytych kortach w Sztokholmie w dniach 12—17 stycznia. Prawdopodobnie na turniej ten wysłana zostanie Jędrzejowska.

Kurs przodowników hokeja lodowego.

Zarząd Polskiego Związku hokeja lodowego przy pomocy finansowej państwowego Urzędu WF i PW organizuje w dniach 7—31 stycznia 1936 r. w Warszawie kurs przodowników hokeja lodowego, na który przyjmowani będą członkowie klubów zrzeszonych i niezrzeszonych.

Zadaniem kursu będzie dostarczenie klubom wykwalifikowanych instruktorów oraz kandydatów na sędziów.

Uczestnicy kursu wniosą jedynie 15-złotową opłatę na dożywianie, co pozostaje w związku z bardzo intensywnym trybem zajęć, powodującym konieczność lepszego odżywiania.

Uczestnicy korzystać będą z 70 proc. ulg kolejowych. Wszelkich informacyj udzielają: zarząd PZHL Warszawa, Myśliwiecka 3, oraz okręgowy ośrodek WF w Warszawie, Al. Ujazdowskie 1.

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nyrberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.